



Prawdziwe chrześcijaństwo

Martinus

Prawdy objawione przez boską osobowość Jezusa

Co rozumiemy pod pojęciem „chrześcijaństwo”? Można powiedzieć, że chrześcijaństwo jest objawieniem prawd przekazanych ludzkości w słowach i uczynkach Oswobodziciela(1), jakim był Jezus Chrystus.

Swoimi słowami i czynami Jezus Chrystus ukazał ludzkości sposób bycia i postępowania zgodny z boskim planem, dzięki któremu człowiek może wznieść się do najwyższych form doświadczania życia. Jest to życie w sferze, w której nie istnieją żadne cierpienia. W sferze tej nie ma wojen, nie istnieją nietolerancja, egoizm, żądza posiadania, zawiść, zazdrość, nieszczerłość, oszustwo, kradzież. W ogóle nie są znane jakiegokolwiek choroby duszy ani ciała. Panuje tam najwyższa forma szczęścia, jaka w ogóle istnieje. Jego źródłem jest stuprocentowa odwzajemniona miłość, miłość do każdego człowieka i każdej innej żywej istoty. Naukę Jezusa można uznać za objawienie absolutnej prawdy.

Królestwo Niebieskie

Stuprocentowa miłość do innych istot jest tym samym, co *miłowanie bliźniego swego jak siebie samego*, jeżeli jest odwzajemniona i bliźni też nas miłuje. Takie jest oto *doskonałe wypełnienie Prawa*, czyli spełnienie zamiaru, jaki miał Bóg, gdy stworzył *człowieka na swoje podobieństwo*. Nietrudno zrozumieć, że świat zamieszkały przez istoty postępujące w ten sposób nie może być niczym innym niż samym *Królestwem Niebieskim*.

Naturalnie we Wszechświecie istnieją także istoty, którym daleko jeszcze do stadium doskonałości. Muszą one żyć w sferze niedoskonałości, narażone na problemy, wojny i cierpienia. Stopień trudności ich życia jest zależny od stopnia ich własnej niedoskonałości, której wyznacznikiem jest brak miłości. Bezinteresowna, uniwersalna miłość, *miłość bliźniego*, jest jedyną gwarancją doświadczania *Królestwa Niebieskiego*. Innymi słowy – jest gwarancją wstępu do sfery, w której żyją istoty doskonałe.

Tak zwani Oswobodziciele są naszymi starszymi braćmi

Ogólnie można powiedzieć, że ludzkość zamieszkująca Ziemię jest w trakcie ewolucji. Stadium rozwoju człowieka ziemskiego(2) daleko jest jeszcze do stadium prawdziwego, doskonałego człowieka(3). Ludzie nie potrafią sami, bez pomocy z zewnątrz, pojąć i w pełni zrozumieć natury miłości bliźniego, która stanowi przeciwieństwo sens i cel życia. Z tego powodu Opatrzność musiała od czasu do czasu pomagać ludzkości w wyjaśnieniu, jaka jest natura doskonałego człowieka i jak wkroczyć na drogę prowadzącą do jej rozwoju. Pomocą tego rodzaju, zesłaną człowiekowi ziemskiemu przez Opatrzność, byli tak zwani Oswobodziciele, to znaczy wszyscy ci ludzie, którzy w swoim rozwoju daleko wyprzedzali człowieka ziemskiego. Z tego powodu można ich nazwać starszymi braćmi człowieka zamieszkującego Ziemię. Objawiona przez nich wiedza i mądrość została przekazana w formie religii będącej do dziś źródłem duchowej siły niosącej rozwój milionom ludzi. Jedną z tych religii jest chrześcijaństwo. Nazwa pochodzi od imienia jej twórcy – Jezusa Chrystusa, a religia ta stała się wiodącą siłą rozwoju dla nacji tworzących cywilizację zachodnią.

Zapowiedź przyjścia Ducha Świętego

Zapowiedź głoszona przez Chrystusa nie była ostatnią. Człowiek raz jeszcze potrzebował pomocy Opatrzności, by dotrzeć do celu wyznaczonego przez Boga. Celem tym jest osiągnięcie ostatecznego stadium rozwoju, czyli zrównania z człowiekiem *stworzonym na obraz i podobieństwo Boga*. Chrystus orzekł: *Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie... A Poczyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem*.

Pogaństwo w chrześcijaństwie

Chrystus wiedział, że poziom świadomości i wiedzy współczesnej Mu ludzkości był tak

niedoskonały, że Jego nauka, będąca jedyną realną prawdą, nie mogła być zrozumiana. Zdawał sobie sprawę, że po Jego odejściu niedoskonałość natury człowieka przyczyni się do błędnej interpretacji Jego słów, tak aby dopasować je do pogańskiego światopoglądu, mentalności i wyobrażeń. W ten sposób religia chrześcijańska stała się w mniejszym stopniu manifestacją czystego chrześcijaństwa, a w większym manifestacją pogaństwa, czyli niedoskonałej natury człowieka. Natura ta czyni z człowieka wojownika i zabójcę, jest dziedzictwem królestwa zwierząt, w którym obowiązuje prawo dżungli, prawo silniejszego. Żyjąc zgodnie z tym prawem, człowiek wyznaje zasadę: „Troszcz się tylko o siebie”. Natura Chrystusa w czystej formie jest diametralnym przeciwieństwem powyższej zasady.

Natura Chrystusa musi rozkwitnąć w mentalności każdego człowieka. Aby to się stało, prawdziwa natura chrześcijaństwa musi zostać zrozumiana, w wyniku czego chrześcijaństwo stanie się prawdziwym chrześcijaństwem. Czyż Chrystus Oswobodziciel nie zaszczylił swoim uczniom myśli wyrażonej słowami: *Będiesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. Będiesz miłował swego bliźniego jak siebie samego?* Można zapytać, czy te przykazania nie prowadzą do rozwoju uniwersalnej miłości będącej *doskonałym wypełnieniem Prawa?*

Demonstracja doskonałej osobowości człowieka w momencie ukrzyżowania

Najlepszy, jednoznaczny dowód swojej doskonałej natury, doskonałej osobowości, dał nam Chrystus na krzyżu, gdy zwrócił się do Boga z prośbą: *Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią.* Czy istnieje większa miłość niż ta, która wybaczka katom ich czyny, a prześladowcom zadawanie mąk śmiertelnych? Czy miłość może być większa niż ta, która pragnie uchronić prześladowców przed cierpieniem, jakie sami zadali swoim ofiarom? Widzimy tutaj istotę prawdziwego chrześcijaństwa, będącego prostą i jedyną drogą do bytu wolnego od cierpienia i przepelnionego miłością, zgodnie z boskim zamiarem.

Chrystus służy nam przykładem, jest wzorem do naśladowania. Dzięki Niemu dowiadujemy się, jak zostać prawdziwym chrześcijaninem. Człowiek, który nie może przejść „próby ukrzyżowania”, to znaczy nie potrafi wybaczyć bliźniemu bez względu na to, co ten uczynił, drepcze w miejscu na swojej drodze do nieba, na drodze ku światłu, na drodze wiodącej do spotkania z Bogiem. Postępowanie

całkowicie zgodne z ideą prawdziwego chrześcijaństwa było dla Jezusa wykładnią życiową. Właśnie dlatego nazwę religii zaczerpnięto od Jego imienia.

Chociaż Jezus miał tylko trzy lata na głoszenie swoich nauk i demonstrację sposobu bycia oraz postępowania człowieka doskonałego, to przekazane nam wieczyste prawdy na zawsze zostały zaszczytowane w duchowej atmosferze Ziemi oraz w świadomości grupy ludzi podatnych na odbiór Jego przesłania.

Pierwsi chrześcijanie kroczyli śladami Chrystusa

Wiemy, że pierwsi chrześcijanie bez wahania szli w ślady Chrystusa. Jego los podzieliło aż jedenastu spośród dwunastu apostołów. Zostali zgładzeni, a niektórych ukrzyżowano, wieszając głową w dół. Historia mówi nam, że pierwsi chrześcijanie nie wyparli się swojej wiary, nawet wtedy, gdy karano ich śmiercią, rzucając na pożarcie dzikim zwierzętom. Przedkładali taki tragiczny los nad wyparcie się nauki przekazanej im przez Chrystusa, nauki o wiecznej prawdzie, o naturze doskonałego człowieka. Bez ich wędrówki śladami Chrystusa, za którą zapłacili życiem, nie byłoby dzisiaj chrześcijaństwa. Świat ma dług wdzięczności nie tylko wobec Jezusa Chrystusa, lecz w dużej mierze także wobec pierwszych chrześcijan. Przez swoją przelaną krew i ofiarowanie życia spowodowali oni powstanie w świadomości ówczesnego człowieka, opanowanej mentalnością zwierzęcą oraz pogańską, trwałej pamięci o istocie chrześcijaństwa. Dzięki tej heroicznej i niewzruszonej postawie pierwszych wyznawców chrześcijaństwo przezwyciężyło opór pogańskich królów oraz cesarzy i zostało zaakceptowane, by z czasem stać się oficjalną religią państwową.

Pogańskie tradycje zarażają chrześcijaństwo

Po uznaniu chrześcijaństwa za jedyną religię państwową zaczęto budować ogromne kościoły. Nierzadko wyglądały one jak luksusowe pałace, wyposażone w piękne ołtarze, drogocenne malowidła i rzeźby oraz wiele innych dzieł sztuki. Aryokratyczne i mieszczańskie tradycje, jak zamięłowanie do przepychu i chęć wywyższenia się, zarażyły chrześcijaństwo. Powstawały kościelne księstwa z dworem i hierarchią. Wysoko postawieni hierarchowie, „kościelni książęta”, zamieszkali w luksusowych pałacach. Ich purpurowe i złoczone szaty w niczym nie ustępowały strojom prawdziwych królów i książąt. Nawet świeckie atrybuty władzy, jak korona i berło, miały swoje

odpowiedniki w Kościele Chrześcijańskim: tiarę i pastorał. Ci „kościelni książęta” przez pewien czas sprawowali niczym nieograniczoną władzę, większą niż ówcześni królowie. Dawała im ona możliwość ekskomuniki, czyli rzucenia klątwy na dowolnego człowieka i wykluczenia go ze społeczności. Źródłem ogromnych dochodów stała się sprzedaż odpustów. Kościół, za odpowiednią opłatą, udzielał rozgrzeszenia za popełnione grzechy, a za wyższą opłatą rozgrzeszał też za czyny, które dana osoba dopiero mogłaby popełnić!

Działalność inkwizycji to prześladowania i morderstwa w imię Jezusa

Ta niczym nieograniczona władza przyczyniła się do powstania inkwizycji. A ile to popełniono aktów terroru, ile zadano cierpień, ile stracono żyć ludzkich w ramach zwalczania herezji? Zanim nastąpił okres inkwizycji, organizowano krucjaty, czyli uświęcone przez Kościół wyprawy wojenne. Celem było zdobycie Ziemi Świętej za pomocą ognia i miecza. Krucjaty pozostawiały za sobą śmierć i zniszczenie. Państwa chrześcijańskie najlepiej na świecie opanowały sztukę wojenny. Napadały na inne ludy i kraje, by je następnie ciemnić i wykorzystywać ekonomicznie, a wszystko to z krzyżem w rękę i w imię Jezusa Chrystusa.

Powstały tradycje religijnych ceremonii, rytualnych sakramentów, w tym chrztu świętego, celebrowane przez księży, biskupów i papieży. Miały one bogatą oprawę – uroczyste pozłacane szaty oraz różne atrybuty władzy odpowiednie do posiadanych tytułów, rangi w hierarchii kościelnej i piastowanej władzy. Dostojników charakteryzował wysoki stopień braku tolerancji w stosunku do pozostałych religii oraz innych form kultu Boga.

W chrześcijaństwie nadal jest dużo pogaństwa

Wiemy, że ewolucja postępuje płynnie, a nie skokowo. Z tego powodu boskie przesłanie Jezusa, Jego nauka oraz natura Jego osobowości nie zostały natychmiast zrozumiane i zaakceptowane w swojej czystej formie. Pogańskie tradycje prowadzenia wojen, posługiwania się bronią, urządzania ceremonii, wywyższania jednych nad drugimi za pomocą systemu rang, hierarchii i tytułów nie mogły w jednej chwili zniknąć z tego świata, ustępując nauce Jezusa Chrystusa. Te pogańskie tradycje przeniknęły do chrześcijaństwa i są teraz postrzegane jako samo „chrześcijaństwo”.

Minęło już prawie dwa tysiące lat od czasu, gdy Jezus Chrystus głosił i praktykował chrześcijaństwo. Warto się zastanowić nad obecną sytuacją.

Chrześcijaństwo w dzisiejszej postaci zostało ukształtowane przez Kościół i nadal w wielu aspektach przypomina pogaństwo. Kościół zwykł bowiem przejmować tradycje pogańskie i stosować je w formie nieco złagodzonej przez wpływ prawdziwego chrześcijaństwa. Dawne świątynie zostały zastąpione kościołami, ale na mszy świętej nie urządza się rytualnego składania krwawych ofiar z ludzi i zwierząt. Sama msza celebrowana jest w atmosferze, którą głoszone przez księdza przesłanie Chrystusa o miłości bliźniego czyni podniosłą. Uroczystego charakteru dodają także płonące świece, kadzidła, organowa muzyka sakralna oraz piękne stroje kapłanów, odzwierciedlające ich rangę w hierarchii kościelnej. Pod zewnętrzną otoczką tego połyskującego złotem obrządku znajduje się opowieść o Jezusie, Jego życiu oraz sposobie bycia i postępowania, a także własne słowa Jezusa przekazujące nam wieczyste prawdy. Cała ceremonia jest pewnego rodzaju *Arką Przymierza*, w której przechowywana jest drogocenna prawda objawiona przez Chrystusa. Zewnętrzny, fizyczny splendor: szaty kapłanów, świece i kadzidła, magia muzyki organowej oraz chóralnego śpiewu, nie stanowią istoty chrześcijaństwa. Są nią natomiast czyste słowa o miłości do Boga i do bliźniego, które chwilami wybijają się ponad oprawę mszy. Rzeczy materialne są nietrwałe, zmieniają się w ruiny, w popiół i pył, natomiast słowa Chrystusa pozostaną z nami na zawsze.

Niezbędność zewnętrznego blasku uroczystych ceremonii

Zewnętrzny splendor wynikający z potrzeby wywyższania się i ostentacyjnego przepychu był za dawnych czasów niezbędny i nawet dzisiaj odgrywa ważną rolę w przypadku ludzi, których instynktowna religijność skłania do ślepej wiary w autorytety. Niestety ani apostołowie, ani ich następcy, czyli kapłaństwo i władze kościelne, nie mieli charyzmatu Chrystusa, w naturalny sposób budzącego zaufanie i wiarę w głoszone przez Niego słowa. Dlatego konieczne stało się zrobienie czegoś, co mogło im przydać godności oraz posłuchu. Takie braki nie pozwalały bowiem służyć innym ludziom posługą duszpasterską. Jaki byłby autorytet arcybiskupa albo innego duchownego wysokiej rangi u człowieka kierującego się emocjami, pozostającego pod wpływem instynktu religijnego, gdyby ceremonię koronowania króla lub cesarza przeprowadzano w zwykłym, codziennym ubraniu? Czyż stroje ceremonialne nie mają tej samej sugestywnej mocy, co osobliwe szaty faraonów? A z jakiego innego

powodu generałowie, pułkownicy, kapitanowie i inni zwierzchnicy stroją się w nakrycia głowy ozdobione strusimi piórami, chodzą w uniformach z błyszczącymi guzikami i złożonymi naramiennikami oraz dekorują się orderami i medalami? Czy nie po to, by przydać sobie autorytetu, by wznieść się ponad szeregowego żołnierza, nad którym mają sprawować władzę? Jaki byłby efekt, gdyby wszyscy zwierzchnicy ubierali się dokładnie tak samo jak ich podwładni?

Kupczenie odpuszczeniem grzechów

Od chwili, gdy odeszli pierwsi chrześcijanie, którzy rozumeli ideę prawdziwego chrześcijaństwa, religia ta została stopniowo ograniczona do ceremonii i rytuałów. Wprowadzono mszę świętą i sakramenty, dzięki którym można było uzyskać odpuszczenie grzechów oraz po śmierci wstąpić do nieba. Powstał pogląd, że dla zwykłego śmiertelnika praktykowanie nauki Chrystusa jest nieosiągalne. Przyjęto, że nie potrafimy żyć zgodnie ze wzorcem, jaki dał nam Jezus Chrystus swoją osobowością oraz sposobem bycia i postępowania. Uznano, że tylko Jezus mógł żyć według zasad, które głosił, ponieważ był Synem Bożym. A ludzie rodzą się w grzechu pierwotnym i są tylko marnymi grzesznikami. Jedyne, co mogą zrobić, to modlić się o odpuszczenie grzechów. Z tego powodu nie przykładano wagi do spełniania dobrych uczynków, do samodoskonalenia się zgodnie z nauką Chrystusa. Nie było to potrzebne, gdyż za popełnione złe czyny można było uzyskać rozgrzeszenie przez spowiedź i pokutę, przez wykupienie grzechów za brzęczące monety. Chrześcijaństwo w takim wydaniu staje się ubogie w wartości duchowe, a opiera się głównie na wartościach materialnych. Nie można bardziej oddalić się od istoty prawdziwego chrześcijaństwa głoszonej przez Jezusa.

Chrześcijaństwo głoszone przez Kościół apeluje do instynktownej i emocjonalnej religijności

Przez stulecia chrześcijaństwo było praktykowane w szczególnej formie, przemawiającej wyłącznie do instynktu religijnego człowieka oraz światopoglądu opartego na ślepej wierze i emocjonalnych wyobrażeniach. Forma ta całkowicie omijała sferę rozumu i intelektu. Z tego powodu chrześcijaństwo w ogóle nie wychodziło naprzeciw samodzielnie myślącemu umysłom. Ówczesni wyznawcy kierowali się ślepą wiarą w prawa, zasady i opinie przekazywane przez autorytety. Czy te zasady i opinie były logiczne, czy nie – to leżało poza ich sferą zainteresowań. Wystarczyło, że dane słowa

wypowiedziane zostały przez taką czy inną powszechnie uznaną „wyrocznię”. Kult autorytetów był niewzruszony, a im bardziej hierarchowie stroili się w połyskliwe szaty, tym większy posłuch zdobywali u ludzi ślepej wiary. Okazało się jednak, że chrześcijaństwo w takiej zarażonej pogaństwem formie nie potrafiło uwolnić nas od wojen. I jak to widać dzisiaj, nie potrafi też pełnić roli pomostu prowadzącego do prawdziwego chrześcijaństwa. Z tego powodu coraz więcej osób przestaje chodzić do kościoła.

Oczywiście nie znaczy to, że ta forma chrześcijaństwa nie wniosła nic dobrego. Należy jednak zauważyć, że z biegiem czasu coraz większego znaczenia nabierał obrządków religijnych kosztem samej nauki Jezusa, stymulującej rozwój intelektualny człowieka. Pomimo tego pod wpływem chrześcijaństwa ludzkość dokonała dużego postępu na swojej drodze ku światłu. To właśnie jemu zawdzięczamy przecież wszystkie humanitarne działania i inicjatywy, pomoc społeczną dla ludzi starszych, chorych i niepełnosprawnych. Chrześcijaństwo wywarło także wpływ na stworzenie państwa prawa, uznanie praw człowieka czy rozwój ruchów pokojowych. Wkład pracy w likwidację wojen także stanowi przejaw sił, które można nazwać chrześcijańskimi.

Wraz z rozwojem intelektu ludzie przestają wierzyć w dogmaty religijne

Rozwój człowieka powoduje stopniowy zanik jego instynktownej religijności na rzecz inteligencji i zdolności umysłowych. W wyniku tego procesu zanika też skłonność do ślepej wiary w autorytety. Człowiek zaczyna myśleć, rozumieć i tłumaczyć sobie zjawiska, które dotychczas owiane były mgłą tajemnicy. Z tego powodu nie akceptuje dogmatów zaprzeczających logice. Dogmaty mogą być w świetle intelektu uznane za nieprawdziwe, bez względu na to, jak wielki i szanowany autorytet je wypowiedział. Najważniejsze dla człowieka myślącego jest bowiem pytanie, czy dany pogląd jest logiczny, czy można go udowodnić, znaleźć jego potwierdzenie w otaczającej nas rzeczywistości. A jeśli przekaz nie spełnia minimalnych kryteriów prawdopodobieństwa, to czy ma rację bytu? Człowiek kierujący się intelektem odrzuci go. Tym samym zostanie zmuszony opuścić chrześcijaństwo w nadanej przez Kościół formie, gdyż jego doktryna odwołuje się tylko do instynktów, natomiast nie ma nic do zaoferowania człowiekowi myślącemu. Wiele milionów ludzi przestaje obecnie ufać dogmatom religijnym, ponieważ nie można ich uzasadnić

rozumowo. Brak logiki i prawdopodobieństwa skutecznie zniechęca ich do wiary.

Nauka duchowa poddaje misterium chrześcijaństwa analizie intelektualnej

Współczesny człowiek uznaje wyłącznie rzeczy, które można udowodnić naukowo. Zaakceptuje naukę Chrystusa tylko wtedy, gdy można będzie poddać ją analizie intelektualnej. To znaczy, że twierdzenia wcześniej brane za pewnik – ze względu na autorytet osoby, która je wygłaszała – muszą teraz zostać uzasadnione logicznie. Aby je przyjęto, muszą stać się naukowymi, sprawdzalnymi faktami. Powstaje zatem rodzaj nauki duchowej, wyjaśniającej najgłębszy sens słów głoszonych przez Chrystusa. To ona staje się zapowiadaniem *Pocieszycielem, Duchem Świętym*, który ma zstąpić na Ziemię. Nie przybiera postaci proroka czy Mesjasza. W tym kontekście Duch Święty jest bowiem duchem tylko w przenośni. Jest tożsamy ze świadomością, a świadomość to myśli i wiedza. „Duch Święty” to „święte myśli” i „święta wiedza”, które nie mogą być niczym innym niż absolutną prawdą. Prawdą, która rozjaśni ludziom wszystko to, czego nauczał i co głosił Chrystus.

Dogmatyczne, kościelne chrześcijaństwo nie potrafi dzisiaj prowadzić ludzi na drodze do spełnienia boskiego planu, ponieważ nie jest chrześcijaństwem w czystej formie. Zawiera różne odziedziczone pogańskie tradycje, które je przeniknęły i się z nim zmieszały. Stało się tak z powodu niedojrzałości ludzi, a ta uniemożliwiła im przyjęcie istoty nauki Jezusa. Wraz z coraz większym wpływem, jaki Duch Święty, czyli absolutna prawda, wyrwie na świadomość człowieka, chrześcijaństwo kościelne i jego ceremonialne rytuały stracą swą moc.

Kościół staną się muzeami oraz atrakcjami turystycznymi

Sanktuaria staną się atrakcjami turystycznymi, muzeami. Czekają na ten sam los, jaki spotkał inne budynki wzniesione przez zakony i religie, których czas świetności dawno już minął. Kościoły podzielią los piramid, świątyń i innych miejsc kultu sakralnego, które dzisiaj pełnią jedynie funkcję zabytków.

Czy piramidy w Egipcie, Akropol w Atenach i ruiny obiektów sakralnych w wielu innych miejscach nie są pozostałościami kultów religijnych? Czy Bazylika św. Piotra w Watykanie nie jest już dzisiaj w pewnym stopniu atrakcją turystyczną, dokładnie taką, jak piramidy i Akropol? Czy budynki sakralne znajdujące się w Ziemi Świętej, w miejscach

ważnych wydarzeń w życiu Jezusa, nie są już dzisiaj celem wycieczek turystycznych? Jest tam dużo obiektów kultu, usytuowanych nad grobem Jezusa, w Ogrodzie Oliwnym, w miejscu, gdzie Jezus nauczył apostołów modlitwy *Ojcze nasz*, w miejscu wniebowstąpienia Jezusa, w Betlejem – miejscu Jego narodzin, na pobliskim polu, gdzie pasterzom objawili się aniołowie zwiastujący narodziny, oraz w miejscu, gdzie stał dom Kajfasza. W każdym miejscu, które według przekazów miało związek z życiem Jezusa, powstały obiekty kultu sakralnego.

Dla wiernych kościoły, bazyliki i kaplice mają status miejsc świętych. Natomiast dla tysięcy turystów są tylko atrakcją upamiętniającą ziemskie życie Chrystusa. Sanktuaria w miejscach związanych z najważniejszymi wydarzeniami w życiu Jezusa odgrywają rolę „nagrobnych pamiątek”. Nie umniejszając dobrych zamiarów, dzięki którym zbudowano i zachowano te sanktuaria, trudno nie zauważyć, że przemawiają one do nas głosem z przeszłości. W większym stopniu mówią nam o tym, co się już wydarzyło, niż o tym, co ma nastąpić. Dla dużej części ludzkości chrześcijaństwo kościelne i kościelny kult Chrystusa są bowiem w stanie upadku. Rozwój świata nie może się dłużej dokonywać pod przewodnictwem zewnętrznej symboliki, jaką stworzył Kościół Chrześcijański. Zewnętrzne symbole, takie jak msza święta celebrowana przez kapłaństwo wystrojone w uroczyste szaty, świece i kadzidła w kościołach oraz imponujące wspaniałością sanktuaria, nie mają już mocy prowadzącej ludzkość w jej dalszym rozwoju.

Studia kosmicznej nauki, jaką przynosi nam samo życie

W przyszłości chrześcijaństwo będzie się koncentrować na studiowaniu znaczenia, jakie ma zagadnienie miłości bliźniego w zwykłym, codziennym życiu. Pełne rozbrojenie, likwidacja arsenałów broni wszelkiego rodzaju, symboliczne złożenie miecza przez każdego człowieka z osobna, czyli działania składające się na całkowite zaniechanie użycia przemocy, są konieczne, by ludzkość opuściła epokę Sądu Ostatecznego, w której się znajduje. Kluczem do zmiany sytuacji jest rozwój i rozkwit sztuki przebaczenia. Obecnie nie ma już większego znaczenia, czy słowa mądrości wypowiedziane zostały przez arcybiskupa, czy przez naczelnego rabina. Głównym wyzwaniem jest zatem wykształcenie umiejętności rozumienia mowy samego życia, które przecież zwraca się do nas bezpośrednio. Ludzie muszą opanować sztukę prawidłowego myślenia, odżywiania się i postępowania. Muszą

nauczyć się dbać o swoje ciało, aby nie niszczyć go używkami, takimi jak alkohol, nikotyna czy narkotyki. Organizm człowieka jest wszechświatem dla żyjących w nim mikroistot(4), a każda z nich to również nasz bliźni. Nie możemy oczekiwać, że nas samych spotka wolny od bólu los, gdy zadajemy ból i niszczymy życie naszych mikroistot.

Moc modlitwy przewycięży wszystko

Ludzie powinni teraz sami zacząć czerpać naukę z bezpośredniej obserwacji życia. Nie muszą dłużej obserwować rzeczywistości przez „filtr kościelny”. Filtr ten zamazuje istotne szczegóły, przedstawia obraz niewyraźny i nieklarowny, dopasowany do uproszczonego myślenia. Było to niezbędne w przeszłości, aby ludzkość kierująca się instynktem religijnym mogła odebrać chociaż część nauk Chrystusa. Obecnie chodzi o to, by u każdego

człowieka nastąpił wzrost promieniującej sympatii do istot żywych, rozkwit miłości bliźniego oraz umiejętności wybaczenia. W rozwoju tym pomoże nam moc, którą każda żywa istota posiada w swoim wnętrzu. Stajemy się jej świadomi pod wpływem szczerzej modlitwy. Posługując się tą mocą, można przewyciężyć wszystko. Moc modlitwy umożliwia bezpośredni kontakt i rozmowę z Bogiem. Z chwilą, gdy człowiek stanie się świadomy tego kontaktu, jego dalsza wędrówka ku światłu okaże się lekka. □

Tytuł oryginału: „Sand kristendom”. Na podstawie wykładu wygłoszonego w 1969 r. Publikacja w biuletynie „Kosmos” nr 10/1996. © Martinus Institut 1981. Przekład: Tadeusz Hynek.

Adres internetowy strony „Kosmologia — nauka duchowa Martinusa”: www.kosmologia.info

Przypisy tłumacza

(1) Oswobodziciele świata to istoty, które swoim przesłaniem duchowym oswobadzały ludzkość z cierpień, wojen itp. Jako przykład można wymienić m.in. Konfucjusza, Buddę, Jezusa Chrystusa. Z najważniejszych przesłań, których celem było oswobodzenie człowieka z walki o byt, można wymienić: „Czego sam nie pragniesz, nie czyn drugiemu”, znane także jako przysłowie: „Nie czyn drugiemu, co tobie niemiłe” (Konfucjusz); „Unikajcie negatywnych działań, bo przynoszą one negatywne skutki; róbcie to, co właściwe i pozytywne, a uzyskacie pozytywne rezultaty”, znane także jako prawo karmy (Budda); „Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną” oraz „Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają” (Jezus Chrystus).

(2) Człowieka zamieszkującego planetę Ziemię Martinus nazywa „człowiekiem ziemskim”. Wg Martinusa człowiek ten nie jest jeszcze w pełni człowiekiem – nie jest człowiekiem doskonałym. Człowiek doskonały zawsze kieruje się dobrem i uniwersalną miłością, zwaną także miłością bliźniego. Człowiek ziemski to istota posiadająca wiele cech czysto ludzkich – dzięki którym nie jest już zwierzęciem – ale też zachowująca cechy charakterystyczne dla zwierząt. Pod ich wpływem może ona, tak jak zwierzęta, postępować zgodnie z prawem dżungli, czyli prawem silniejszego.

(3) Człowiek, który nie kieruje się w swoich myślach, emocjach i uczynkach prawem silniejszego, rządzącym postępowaniem zwierząt i człowieka ziemskiego. Człowiek doskonały wyzbył się zwierzęcych skłonności do życia kosztem innych. Zawsze kieruje się uniwersalną miłością, zwaną także miłością bliźniego, oraz potrzebą czynienia dobra, gdziekolwiek by się znalazł.

(4) Mikroistoty to te istoty, które możemy zaobserwować pod mikroskopem. Żyją one w organizmach makroistot. To znaczy, że bakteria, komórka, będzie dla nas mikroistotą, a my dla niej makroistotą.

